

GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Cztery bezpłatne dodatki tygodniowe:

Przyjaciel Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),
Przegląd Tygodniowy (Ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółd. z o. o.

Adres redakcji i administracji:

Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21. Tel. 61 i 64

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie

Nr. 77.

Leszno, środa dnia 2 kwietnia 1930 r.

Rok XI.

List z Bolszewji.

Nowe, wstrząsające szczegóły o strasznych prześladowaniach religijnych (które dają się we znaki przedewszystkiem Polakom) w czerwonej Rosji.

Warszawa, 31. 3. (KAP.) Wiadomości które KAP. otrzymuje bezpośrednio z Rosji, mówią że nowi wzmógł prześladowanie chrześcijan.

Poniżej podajemy gaś szczegółów z miesiąca lutego r. b.:

W Leningradzie żołnierze bolszewicy zamknęli i opieczkowali katedrę katolicką. To samo zrobili z kościołem kalwinów francuskich przy ul. Bolszaja Komuszenaja 25. Kościół kalwiński był już raz zamknięty i oddany uapiętom, którzy wśród protestantów zdawał się najbardziej skłaniać ku zasadom bolszewickim. Ale i oni po pewnym czasie zostali stamtąd wypędzeni i świątynię zamknięto, a następnie zamieniono na centralną siedzibę bezbożników leningradzkich.

Zamknięciu katedry katolickiej towarzyszył wzruszający epizod. W chwili przybycia żołnierzy do kościoła księż tam nie było. Żołnierze przed zamknięciem katedry poczęli konfiskować przedmioty ruchome. Wylamali drzwi do tabernakulum i wyjęli puszki, w której znajdowały się Hostie św. Pewna kobieta zaprotestowała przeciwko świętokradztwu; wówczas dowódca oddziału rzekł w uniesieniu: „Nie krzycz, nie bój się! Jeżeli chcesz te swoje świętości, to ci je damy!” i wysypał z puszek komunię do białych chusty, którą kobieta mu podstała i w której wyniosła je następnie z kościoła. Żołnierze kradli w dalszym ciągu, potem potrzaskali ołtarze i opieczkowawszy wrota świątyni, oddali się.

W miejscowości Makiejewka kościół katolicki zamieniono na kinematograf.

W Nizim Nowgorodzie kościół katolicki zamieniono — po zamknięciu bez uprzedzenia — na posterunek G. P. U.

W Swierdowsku komсомолы zamknęli kościół katolicki, nie pytając o zdanie ludności.

W Samarze zamknięto kościół katolicki na skutek petycji małej grupy żydów, których nazwiska mają polską końcówkę.

W Humanu, gdy żołnierze przybyli do kościoła katolickiego, by go zamknąć, świątynia była przepelniona wiernymi, którzy modlili się i prosili, by im przynajmniej pozwolono odpisać po raz ostatni przed opieczkowaniem domu Bożego. Iłanie do Matki Boskiej. Do prosby tej dowódca oddziału odmówił się przychylić i gdy po skończonej litanii wierni załomowali: „antfony „Pod Twoją obronę”, zaczęli się tak płacz, że żołnierze musieli wyjść. Byli również nie rozpakali, poczem dopiero, po skończonym śpiewie i po wyjściu ludu, kościół zamknęli.

Tyle, jeżeli chodzi o kościoły. Co się zaś tyczy prześladowania duchowieństwa, to staje się ono coraz okrutniejsze.

Na Podolu w diecezji Żytomierskiej aresztowano wszystkich księży dekanatu płockowskiego. Ludność katolicka licząca około 60.000 dusz, została bez opieki duchowej. Olo nazwy parafii i nazwiska aresztowanych księży: parafia Płoskórów, księża Kwaśniewski i Mioduchowski, parafia satanowska: ks. dziekan Jan Łodyga, parafia tarnorudzka: ks. Kalmierz Nanowski, parafia Wołoczyska: ks. Adolf Stawinski; parafia Kumanów, ks. prałat Antoni Lipowicz, tajny szambelan Jego Świątobliwości: parafia Grodek: ks. Szyzko; parafia Ostrow: ks. Józef Jasniński, parafia Skasinska: ks. Trocki.

Wieżony w Leningradzie ks. Jurkiewicz dostał objawienia, a ks. prałat Przyrembel, również więziony w Leningradzie i wielokrotnie skazywany na śmierć przez rozstrzelanie, postradał wzrok.

Matka Ludwika ze zgromadzenia franciszkanek-misjonerek Najśw. Marii Panny po odbyciu pięciu latniego więzienia w Jenisejsku na Syberji nie została zwolniona, lecz odesłana 400 km. bardziej na północ do miejscowości, która nie ma połączenia pocztowego ze światem. Inna franciszkanka, siostra Sanna, również została wysłana gdzieś, przyczem nie można odnaleźć jej śladów.

Z nie mniejszym okrucieństwem traktowane jest duchowieństwo prawosławne.

W Malachowie wyrzucono z mieszkania na ul. pewnego duchownego prawosławnego razem z jego dzieckiem. Mieszkańcom zabroniono udzielać mu przytulku pod grozą, że sami zostaną wyrzuceni na bruk. W dniu 6 lutego o g. 11 rano wyrzucono na ulicę innego duchownego prawosławnego wraz z żoną, będącą od pięciu miesięcy w ciąży. To samo zrobiono z innymi duchownymi w wielu okolicach Moskwy, i tam także zabroniono

ludności okazywania im jakiegokolwiek pomocy. Jeden z tych nieszczęśliwych doprowadzony do rozpaczy powiesił się. W okręgu moskiewskim banda komсомолów wpadła do cerkwi, rzuciła się na duchownego, 70-letniego starca, obcięła mu brode, a następnie wyciągnęła go za włosy, pobiła i umierającego porzuciła na ulicy. W Kraskowie aresztowano popa i diakona w chwili, gdy odprawiali nabożeństwo przy ołtarzu.

A oto jeszcze jeden epizod tragiczny. Pewna kobieta, matka, czworga małych dzieci, została oskarżona, że udzieliła schronienia żonie wypędzonego duchownego. Kobieta tę zawiadomiono, że i ona również będzie wyrzucona na bruk. Niewiasta nie okazała żadnego wzburzenia, wróciła do domu i przyrzadziła jedzenie dla dzieci. Gdy wróciła dzieci

siadły do stołu, matka powiedziała, by się dobrzy nasyć przed wyrzuceniem na ulicę. Gdy po pewnym czasie przyszli agenci G. P. U., celem do konania eksmisji, drzwi były zamknięte, i na stukanie nikt nie odpowiadał. Agenci wylamali drzwi i znaleźli przy stole matkę i dzieci w głębokim śpieniu. Cała rodzina była martwa: matka trzymała się za gardło i dzieci.

A teraz jeszcze jedna uwaga, jak wyglądają podatki, które muszą płacić wierni. W Faszczówce katolicy płacili dotychczas 78 rubli (40 dolarów) podatku rocznie za małą kapliczkę. W tym roku władze sowieckie powiększyły ów podatek do 1.818 rubli. Suma ta przewyższa wartość materialną bardzo skromnej kapliczki.

—O—

Działacze ukraińscy przed sądem sowieckim.

Śmiało przemówienie sędziwej literatki, potępiającej gnębienie Ukrainy przez zaborców moskiewskich

Ryga, 31. 3. (ATE.) Z Charkowa donoszą: Wczoraj w 22-im dniu procesu 45 działaczy ukraińskich przesłuchiowano oskarżoną Staręcką - Czerniachowską, znaną powieściopisarkę ukraińską, która liczy 60 lat. Na zapytanie przewodniczącego sądu, dlaczego przystąpiła do Związku wyzwolenia Ukrainy, oskarżona wygłosiła przemówienie, zaznaczając, że rząd sowiecki usuwa systematycznie inteligencję ukraińską od udziału w życiu społecznym i politycznym a komunizm zmierza do zniszczenia w naro-

dzie ukraińskim tradycji narodowych i szanowania jego przeszłości. Inteligencja ukraińska chroni tradycje narodowe i za to siedzi na ławie oskarżonych. Dyktatura proletariatu — podkreśliła 60-letnia literatka — jest ustrojem obcym psychologii ukraińskiej. Oskarżona, jako kobieta, protestuje przeciwko karze śmierci, która powinna być zniesiona. Przemówienie oskarżonej wywarło silne wrażenie i często było przerywane oklaskami.

—O—

Przemówienie Papieża.

Kto przeciwko Bogu — ten też przeciwko ludzkości.

(KAP.) Ojciec św. przyjął niedawno na prywatnej audyencji przedstawicieli włoskiego stowarzyszenia kleru dla spraw misyjnych, które liczy 37 tysięcy członków. Papież wygłosił przemówienie, w którym poruszył m. in. sprawę rosyjską i zaznaczył: „Nienawiść, którą tam sięja, jest zaprawdę nienawiścią do Boga i można dodać: nienawiścią do ludzkości. — Strąca ona ten kraj do poziomu krajów misyjnych i to misyj w najsmutniejszym tego słowa znaczeniu. Wskutek tego musimy wierzyć, że jednak wystąpi dobroć Boga i grzygotuje dzieło apostołstwa, któremu winniście poświęcić swoją uwagę”.

Zgon dziekana biskupów włoskich.

Citta del Vaticano. (P. A. T.) We Florencji w klasztorze Siostr Dominikanek w Rifredi zmarł dziekan biskupów włoskich, msgr. Ambroży Nuddi, biskup tytularny Trodde, Msgr. Nuddi, urodzony w Raggiolo (Toskania) w 1841 r. awl pięciokrotnie prezorem historycznego klasztoru Sw. Marka we Florencji i od wielu lat dziekanem biskupów włoskich.

Ślub córki Mussoliniego.

Rzym. (PAT.) Dowiadujemy się, że ślub córki Mussoliniego Eddy z hr. Galeazzo Ciano di Cortellazzo odbędzie się w Rzymie pomiędzy 10 a 12 kwietnia.

Wielki pożar w Grecji.

Saloniki. (PAT.) Pożar zniszczył tu 22 magazyny. Szkody obliczają na 25 milionów drachim.

Komunikat meteorologiczny.

Stan pogody. W dniu wczorajszym (31. marca) rankiem trwała w Polsce pogoda naogół słoneczna i chłodna o słabych ruchach powietrza z północy, lub ciszy. Przymrozki nocne notowane były w całym prawie kraju z wyjątkiem wybrzeża, a w wielu miejscowościach jeszcze o godzinie 7-mej temperatura utrzymywała się nieco poniżej 0 (średnio około 2 stopni). Nikłe opady za dobę ubiegłą zanotowano miejscami w Małopolsce wschodniej i na Wołyniu (w okolicy Sarni) oraz nad Podhalem; większy opad miał miejsce tylko na Śląsku (Cieszyn 2 mm. Katowice 8 mm.). Szata śnieżna w Tatrach wynosi jeszcze od 15 do 35 cm. grubości.

P. p. p. w dniu dzisiejszym (1-y kwietnia). W dalszym ciągu pogodnie przy niebie niemal bezchmurnym. Nocą przymrozki (dochodzące do 10 st. na wschodzie), dniem silny wzrost temperatury. Słabe wiatry miejscowe.

O zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej.

Warszawa, 1. 4. Dziś odbędzie się posiedzenie przedstawicieli stronnictw centrum i lewicy, polskiej. Przedmiotem konferencji ma być sprawa wystąpienia do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z petycją o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej.

Nowy prezes Izby Przemysłowo-Handlowej.

Poznań, 31. 3. (AW.) W sobotę odbyło się walne zebranie izby przemysłowo-handlowej w Poznaniu, które zgromadziło niemal wszystkich członków sekcji handlowej i przemysłowej. Na posiedzeniu dokonano wyboru nowego prezesa izby. W wyniku głosowania prezesem izby wybrano jednogłośnie p. Seweryna Samulskiego prezesa rady nadzorczej Banku Związku Spółek zarobkowych oraz Sp. Akc. H. Cegielski.

Rocznica Bismarcka.

Berlin, 31. 3. (AW.) Z powodu 115-tej rocznicy urodzin Bismarcka, nacjonalistyczni Niemcy urządzą szereg obchodów i uroczystości. Wczoraj nad grobem Bismarcka w Friedrichsruh, odbyło się zgromadzenie, na którym przedstawiciele nacjonalistów wspominali czyny Bismarcka, jako twórcy wielkich Niemiec.

Mylny trop?

Caen (PAT.) Poszukiwania, prowadzone przez policję na wybrzeżu normandzkim, zdają się wskazywać, że niepodobna jest odjąć od brzegu w punkcie, wskazanym przez damę z kolonii rosyjskiej, jako miejsce uprowadzenia gen. Kutiepowa.

Katastrofa na jeziorze.

Paryż, 31. 3. (ATE.) Na jeziorze Orchida, położonym na pograniczu Jugosławii i Albanii, zatonał łódź motorowa. Utonęło 9 osób, w ten dwie żony konsulów. Łódź napotkała niedaleko od brzegu na silną burzę. Jednocześnie silnik przestał działać. Wśród pasażerów powstała panika, wielu z nich wskoczyło do wody i usiłowało wpław dotrzeć do brzegu.

* Choroba Czecherina. Z Moskwy donoszą o znacznym pogorszeniu się zdrowia komisarza spr. zagranicznych Czecherina, który znajduje się w szpitalu pod Moskwą. Czecherin miał zwrócić się z prośbą o zezwolenie na wyjazd zagranicę, celem kuracji. GRU, założyło protest przeciwko temu wyjazdowi.

Ostatnie posiedzenie Sejmu.

Pierwsze czytanie. Warszawa, 30. 3. Wczorajsze 86-te z kolei, plenarne posiedzenie Sejmu otworzył o godz. 11-tej p. Marszałek Daszyński. W pierwszym czytaniu odesłano do komisji regulaminowej wnioski sądów o wydanie posłów: Burdy i Dworczanina. Marszałek zawiadomił izbę, że mandat posła Arona Spitzberga został unieważniony. Następnie ślubowanie poselskie złożył poseł Górczak (Str. chl.).

Budżet. Przystąpiono do porządku dziennego, który obejmował jeden punkt, mianowicie sprawozdanie komisji budżetowej o zmianach, zaproponowanych przez senat do ustawy skarbowej i preliminarza budżetowego na rok 1930-31. — Sprawozdawca pos. Wyrzykowski (Wyzw.) prosił o przyjęcie wszystkich wniosków komisji budżetowej, co do przyjęcia, lub odrzucenia poprawek senatu.

Głosowanie. Przystąpiono do głosowania. Do ustawy skarbowej przyjęto wszystkie wnioski komisji budżetowej, z wyjątkiem jednego, mianowicie senat proponował skreślenie punktu C, przyznającego kwotę 10.000.000 zł, jako dodatkowy kredyt dla ministerstwa robót publicznych na budowę dróg. Komisja budżetowa sejmowa wniosła o odrzucenie tej poprawki senatu, lecz izba tego wniosku komisji nie przyjęła. — Przystąpiono do głosowania nad preliminarzem budżetowym. Przy resortach prezydjum rady ministrów, ministerjum spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych, skarbu, przemysłu i handlu, komunikacji i rolnictwa, przyjęto wszystkie wnioski komisji budżetowej sejmowej, co do przyjęcia lub odrzucenia poprawek senatu. Między innymi przyjęto poprawkę senatu o wstawienie w części 4 prezydjum rady ministrów funduszu kultury narodowej w wysokości 2 milionów złotych. — Wnioski komisji na odrzucenie poprawek senatu przyjmowane były większością kwalifikowaną 11/20. — W budżecie min. wyznań rel. i ośw. publicznego przyjęto wszystkie wnioski komisji, przyczem dwa ostatnie wnioski były głosowane przez drzwi. Skosunek głosów był następujący: za odrzuceniem zmiany senatu głosowało 232, przeciw — 74. — W budżecie min. robót publicznych przyjęto również wnioski komisji sejmowej, między innymi utrzymanie w mocy demonstracyjnego skreślenia jednego złotego jako protest przeciw polityce komunalnej rządu. — W budżecie min. pracy, wbrew wnioskowi komisji sejmowej, przyjęto poprawkę senatu, aby zmniejszyć dopłaty do funduszu bezrobocia o 9.000.000 zł. Przyjęto następnie wszystkie wnioski komisji w sprawie budżetu min. reform rolnych i ministerjum poczt i telegrafów.

Nadwyżka budżetowa. Odczytano jeszcze ostatnie cyfry budżetowe, zawarte w pierwszych trzech artykułach ustawy skarbowej. Nadwyżka dochodów nad wydatkami wobec ostatnich uchwał wyniosła zł 97.814.707.

Zamknięcie posiedzenia. P. marszałek Daszyński: „Budżet w terminie 15-dniowym został przez uchwałę sejmową ostatecznie zatwierdzony i staje się prawomocną ustawą. Ponieważ dzisiejsze posiedzenie miało z pewnych względów uważać za ostatnie w tej sesji, pozostaje mi miły obowiązek życzenia wszystkim kolegom posłom: Wesołych świąt. Zamykam posiedzenie”. (Okłaski).

Stopa dyskontowa. Kowno (PAT.) Emisyjny Bank Litewski zmniejszył stopę dyskontową o 1 proc.

CHARLES WESLEY SANDERS.

Na rozdrożu

(Przedruk wzbroniony)

46)

ciąg dalszy.

Nie był już teraz nastrojony pojednawczo. W jego tyłach pulsował zwirowany gniew — gniew i podejrzenie. Harbord był przyzwyczajony do posługiwania się bronią. Z wszelką pewnością rękę miał pewną, a strzał celny. Mc Gregor zaczął się domyślać głębokich, ciemnych miejsc w naturze wroga, miejsc zakwaszonych trującymi zielskami niewiści.

— Słucham.

— Mam pewne podejrzenie. Pochylił się ku przodowi, z twarzą ściągniętą nerwowo, z gorącymi oczyma. Harbord odsunął się trochę do stołu. Patrzył na siebie, obaj nieublagani, obaj gotowi do śmierci w walce.

— Słucham — powtórzył chrapliwie Harbord. Mam podejrzenie, że to pan zabił Moody'ego. Rzuć to oskarżenie, bo ciekaw był, jak zostanie przyjęte. Chciał się upewnić, czy Harbord wie coś o zabójstwie, ale się zawiodł. Wywołał tylko szczerze, bezgraniczne zdumienie. Rywal wyprostował się i zaśmiał cichym, dziwnym śmiechem.

— Tania szluzka! — rzekł.

— Przysięgnę panu do muru i nie wie pan, czego się chwytam.

Bert uśmiechnął. Samo to przypuszczenie było dla Harborda czymś potwornym. Przeniósł wtedy wzrok na Sobey'a. Usta adwokata wykrzywił pogardliwy uśmiech.

— Jeżeli pan nie zostanie stał wypędzony, to wysłany — wrzucił. — Komuś do głowy przyszło coś podobnego!

Z POGRANICZA.

KRONIKA.

Środa, dnia 2-go kwietnia 1930 r.
Franciszka a Paulo.

Wschód słońca godz. 5.10. Zachód godz. 18.09.
Wschód księżyca godz. 6.40. Zachód godz. 22.54.

**o pogody według sprostżeń Stacji Meteorologicznej Sande-
miersko-Wielkopolskiej Hodowli Nasion w Antoninach**
Wtorek, dnia 1. 4. godzina 7 rano: Temperatura powietrza + 2,1, wiatr wschodni o prędkości 1 m s pogośnie ciśnienie atmosferyczne 767,7 wilgotność 87%. W ubiegłej dobie temperatura najwyższa + 11,5 najniższa — 3,1. Ilość opadu 0,0.

—o—

LESZNO.

o Kalendarzyk terminowy (zebrań. zbiorów itd.)
Dziś: (1. 4.) Bractwo Matek Różańcowych: o godz. 8-mej wiecz. zebranie w Domu Kat. O liczne udział proszą. Zarząd.

Ochołn. Straż Pożarna: o godz. 8-mej wiecz. zebranie w ratuszu. O godz. 7.30 zebranie Zarządu. — Łagoda. zast. Naczelnika.

Żeńskie Tow. Gimn. „Sokoł”: Ćwiczenia młodzieży o godz. 6.30 w ćwiczeniach miejskiej, dużej o godz. 8-mej wiecz. w ćwiczeniach seminarjum żeńsk. Czolem! Naczelnictwo.

Baczność „Sokoł”: Ćwiczenia druhow o godz. 8-mej wiecz. w ćwiczeniach miejskiej. Czolem! Naczelnictwo.

Arcebractwo Straży Honorowej Najśw. S. P. J.: wiecz. o godz. 8 próba teatralna w Domu Kat. O komplet proszą. Zarząd.

Stow. Młodzieży Polskiej: o godz. 7 wiecz. lekcja chóru w Domu Katolickim. O liczne i punktualne przybycie wszystkich członków proszą. Dyrygent.

Stow. Młodych Polek: wiecz. o godz. 8-mej lekcja robotek w Domu Kat. O liczne przybycie proszą. Zarząd.

Jutro: (2. 4.) Związek Automobilistów w Lesznie: o godz. 9.30 odbędzie się zebranie w lokalu p. Iłskiego na które uprzejmie zaprasza. Zarząd.

Chór Nauczycielski: o godz. 3-ciej po poł. lekcja śpiewu w Hotelu Polskim. Ze względu na próbę z orkiestrą komplet i punktualność konieczne. Dyrygent.

Stow. Młod. Polek: o godz. 8-mej odbędzie się miesięczne zebranie w Domu Kat. O liczne przybycie proszą. Zarząd.

K. S. „Jutrzenka”: o godz. 20-tej zebranie miesięczne w lokalu na boisku „Sokoła”. Na porządku dziennym b. ważne sprawy, m. in. premjowego kulania kregli. Przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

Kl. Sp. „Argo”: o godz. 7.30 wiecz. w Hotelu p. Koniecznego przy ul. Lipowej zebranie miesięczne. Zarząd.

Kl. Sp. „Pogoń”: Oddz. żeński wiecz. o godz. 7.30 zebranie miesięczne w Hotelu Dworcowym. Sprawy ważne, więc przybycie wszystkich druhen konieczne. Posiedzenie zarządu o godz. 6.30.

Ogólny Związek Podoficerów Rez. Kolo Leszno: przypomina swym członkom o miesięcznym zebraniu, które się odbędzie o godz. 8.30 wiecz. w lokalu posiedzeń u p. Michalskiego, ul. Grodzka. Z powodu ważnych spraw o liczne przybycie członków najuprzejmie proszą. Zarząd.

Popołudnie: (3. 4.) Związek Pracowników Kupieckich: Zebranie miesięczne odbędzie się o godz. 20.30 w Hotelu Polskim. Na porządku obrad wygło-

— Nie powiedziałem, że oskarżam. Powiedziałem, że mam podejrzenie.

— Mam alibi — oznajmił Harbord.

Mc Gregor zauważył, że Sobey drgnął. A więc wzgardliwy uśmiech kręcała był udany!

— Jakże? — zapytał.

— Tego pana, kiedy Henryk Hammersley i Moody wyruszyli razem z miasta, była u Hammersley'ów, — odpowiedział Harbord. — Panna Anna może poświadczyć.

Mc Gregor nie spuszczał oczu z twarzy Sobey'a. Prawnik zbladł, obliżał wargi i spuścił oczy.

— Popatrz pan na swego przyjaciela, panie Harbord — rzekł miękko Bert.

Harbord odwrócił szybko głowę i w oczach jego odbiło się nagłe zdziwienie.

— Co się panu stało? — zapytał. — Czy pan wątpi w moje alibi?

— Może się martwi, że nie mógłby go obalić — podsunął Bert. — Może sam zamordował Moody'ego. Przecież się kiedyś, że jest biedny i że ma szczupłą klientelę. Moody miał ze sobą worek pieniędzy. Mogło go to skusić i —

Sobey wstał z krzesła. Dygotał od stóp do głów. Podniósł rękę i wskazał na Mc Gregora.

— Precz z mego domu! — wrzasnął przeraźliwym głosem. — Jak śmiesz rzucać na mnie takie oskarżenie? Na mnie? Precz!

Harbord również wstał z krzesła. Tylko Mc Gregor siedział spokojnie jak przedtem, uśmiechając się drwiąco.

— Precz! — zaskrzeczał Sobey.

— Uspokój się pan — rzekł Harbord. — Poczuj się trochę głupia! Ten człowiek gotów utwierdzić się w przekonaniu, że trafił. Nikt pana nie posadzi o zamordowanie Moody'ego. To nie pańska specjalność. Pan stworzony do pióra, a nie do rewolwera.

Mc Gregor przypominał sobie, co mówił w tym

szony będzie przez p. Jabczyńskiego wykład o rozwoju i znaczeniu komunikacyjnym dróg rzecznych i morskich. — Upraszam się o przybycie wszystkich członków, aby skorzystać z tak pouczającego wykładu. Zarząd.

b Prośba Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wiernego a Paulo w Lesznie. Panie Stowarzyszenie będą kwestowały w czasie od 1 do 15-go kwietnia br. u obywatelstwa m. Leszna na świętą dla biednych i ubogich i ubranie biednych dzieci do I. Komunii św. Wobec nieurządzenia przez Stowarzyszenie wenty zimowej, prośmy Szan. Ofiarników na powyższy cel nie odmówić Swej pomocy. Zarząd.

b Pod adresem młodzieży. Wobec zapytań ze strony młodzieży, czy warto zapisywać się do S. M. M. odpowiadamy że nie warto i nie wypada. Nie warto, bo istnieje przecież Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, które czym zadość wszystkim istotnym potrzebom i stojąc na wysokości zadania łączy w swych ramach organizacyjnych zarówno młodzież wiejską jak i miejską. Wiś i miasto należy łączyć a nie dzielić. Kto inaczej postępuje ten zamiast korzyści przynosi szkodę, rozdrabniając i osłabiając siły, które rosną przez łączność.

Nie wnikając bliżej w cele i zadania S. M. M. trzeba stanowczo oświadczyć, iż młodzież polskiej i katolickiej do organizacji tej choćby z tego względu występować nie wypada, że S. M. M. wybrała sobie za organ tak mizerny i nikczemny świstek „D. L.” którego poziom moralny i kulturalny oraz niechlujstwo języka wywołuje wstępl i pogardę. Świstka tego brzydzą i wstydzą się wszyscy świadomi Polacy bez względu na ich przekonania polityczne, ubolewając, iż na Pograniczu, które w myśl znanej mowy p. Wojewody Poznańskiego winno być przykładem dla całej Polski, mógł się pojawić nowy „organ” stojący pod względem umysłowym i językowym poniżej ohydnej szmaty grasującego jeszcze na gruncie naszym rumuńskiego przybłądy, którego władze rumuńskie i siebie nie tolerowały.

OSIECZNA.

o a) „Lutnia”. W środę, dnia 2 kwietnia 1930 r. odbędzie się lekcja śpiewu tuł. kolo śpiewu „Lutnia”. Przybycie wszystkich członków konieczne. O liczny udział proszą. Dyrygent.

—o—

Do wszystkich Bractw Kurkowych okręgu leszczyńskiego.

Przypominam że w niedzielę, 6 kwietnia br. o godz. 17-tej odbędzie się w Strzelczynie w Lesznie odprawa przesows. komendantów i skarbników wszystkich Bractw należących do naszego okręgu. Zarządzam również te Bractwa, które jeszcze do okręgu nie należą. Wyżej wezwani winni się bezwarunkowo stawić, bo na porządku obrad m. in. sprawa strzelczyna okręgowego.

Dr. med. Polewski, prezes okręgu.

Jarmarki w woj. poznańskim.

Osteczna. — Przyszły jarmark ogólny w tuł. mieście na konie, bydło, świnię, produkta rolni i towary kramne odbędzie się we wtorek, dnia 8-go kwietnia br.

—o—

względnie Dorr. Widocznie Harbord nie wiedział o Sobey'u wszystkich.

— Mam alibi — rzekł adwokat.

— Nikt pana o to nie pyta — warknął Harbord. — Niech pan siada!

Sobey uśladł cały drzący. Harbord poszedł za jego przykładem.

— Rzuca pan dzikie oskarżenia, panie Mc Gregor — zaczął Harbord. — Nie poto pana sprawa, dzialem, żeby stuchać nosensów. Ja —

— Jeszcze nie skończyłem — przerwał młody człowiek.

— Nie zdążyłem dodać, że ten pan jest kreją, czem, oszustem i kłamcą.

— Panie Harbord, ja nie pozwolę — zaczął Sobey.

— Pozwolisz pan — uciął ostro Mc Gregor. — Panie Harbord, ten pan twierdzi, że był w stolicy, widział się z gubernatorem i wyjednał zawieszenie wykonania wyroku na trzydzieści dni. To nieprawda!

— Prawda! — wrzasnął Sobey. — To ty kłamiesz!

— Nie widział się z gubernatorem — ciągnął dalej Mc Gregor. — Tego dnia, kiedy pan Sobey był w stolicy, gubernator był nieobecny. Bawił na swojej ranczy w odległości stu mil od stolicy i czuwał się źle, położył się do łóżka. Przed minutą zgadywałem tylko, kto zabił Moody'ego. Teraz wiem!

Wyciągnął szyję i spojrzal z pod przysmykanych powiek na trupiło biednego adwokata.

ROZDZIAŁ XVIII.

WEZWANIE.

Sobey stracił pewność siebie. Widać było, że osłabł i że nie wie, jak zareagować na niebezpieczne i stanowcze oskarżenie.

Zato na Harborda oskarżenie to podziałało wręcz oawrotnie. Oczy mu zapłonęły, a w głosie zabrzmiała nuta zadowolenia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

z tak licznymi w tej dziedzinie ogrodnictwa, że się szty-
zabyszo światło. Widać nie obudziło się już tam.
W jednym z okien willi, ciemnych do tej pory,
Wtem drgnął.

chylł ją.
Widać więc butelkę z reszta wódki i wy-
Było zimno, albowiem miasto Meksyk, znajdując
się w pobliżu jednej z willi.
na chłodnik, przeznaczony dla pieszczuch. Tu wjechał
małe się orientując w słabo oświetlonych ulicach
Skierował się z powrotem do miasta i dosko-
nowego drżenia serca wyjechał!

Widać z numerem na samochodzie, poczem nie bez
wyjaśnienia kieszonki nagięty papier i zakleił na
Opakowany przy świetle latarni elektrycznej moton
rządu swój wygląd zewnętrzny, wyszedł z pokoju
gdy zerwał się i szybko doprowadził do po-
ci się w ubranie na łóżko. Ciężko było jeszcze,
Zjadłszy kolację, suto zakrapiana techniki, rzu-
gał.

W najbliższą sobotę po południu poszedł do zna-
jomego właściciela garażu i wypozyczył u niego sa-
mochód. Powiedział, że chciałby pojechać na nie-
kiedy na hazardy swego znajomego o kilkadziesiąt
kilometrów od miasta. Szofera nie brał, gdyż
sam doskonałym był kierowcą.
Po krótkim namyśle zjechał do jakiegoś pod-
przedniego hoteliku na przedmieściu i oświadczył, że
nie nad ranem wyjechał, poprosił o pokój. Nikogo tam
nie zdziwiło, bo namiętność nie podzieliła się w Meksy-
cyku w nocy z powodu ciągłych napałów na dru-
gał.

Przez parę dni był Pachito ciągle zamyślony,
i pewnie najgłębiej myślał przy szklance pulque,
był więc prawie stale pijany.

— Ja się domyślam... ten senor, którego adre-
— Alez gdzie tam — zawołała Flora z przera-
żeniem — to nie on... To jego żona.
— Teraz rozumiem wszystko... Muszę tylko do-
wiedzieć się szczegółów z jej życia i w ciągu paru
dni wszystko będzie zrobione.

Flora odetchnęła, ani się spodziewała, że ta
okropna rozmowa pójdzie jej tak łatwo.
— A tu będziesz miał — powiedziała poka-
zując metysowi kopertę — okrągłą sumę dwa ty-
siące piastrow. Dostaniesz, gdy rzecz załatwisz. Tu
masz zadatek 250 piastrow, może będziesz miał jakie
wydatki albo będziesz musiał opłacić pomocników.
— To zawsze jest potrzebne — mówił Pachito
z uśmiechem chowając pieniądze. O, senorita ma-
dra, bardzo mądra, a z takimi ludźmi przyjemnie
jest pracować.

To rzekłszy, skłonił się i wyszedł z pokoju.
Radość niezmierna i chęć czynu rozparły mu piersi.
Za te obiecane mu pieniądze poszedłby do piekła,
a nie tylko na taką rzecz, która dla niego była drob-
nością. Pieniądze te zapewniały mu szczęście. Da-
wano już kochał się w pewnej białej dziewczynie,
lecz ta śmiała się wręcz na jego oświadczenia i po-
wiedziała kiedyś, że tylko w takim razie zgodzi się
zostać jego żoną, jeżeli on zrobi ją panią. Otóż do-
wiedział się niedawno, że jest dość przystojna restau-
racja, którą nabyć można za dwa tysiące piastrow.
A więc pieniądze te zapewnią mu mogą szczęście,
gdyż biedulica dziewczyna napewno nie będzie mo-
gła oprzeć się pokusie zostania właścicielką restau-
racji.

Wyszedszy z domu swego szefa, Pachito przez
chwilę był jakgdyby oszołomiony z wielkiej rado-
ści, bo nie wątpił, że pieniądze te dostanie, wyle-
nianie bowiem danego mu polecenia nie przedsta-
wiała dla niego żadnej trudności.
Watpół do pierwszej napotkanej pu-
zał sobie podać pół litra pulque. Pociągając ulubiony
swoją napój, rozmyślał, nad tem, w jaki sposób wy-
konać polecenie

— No, no, wiem ja bardzo dobrze... Nie potra-
dować, będę milczał jak grób... A teraz bardzo mi-
chodź o to, aby wiedzieć, co będzie w przyszłości...
Jeżeli mi by odmówisz, będę musiała zwrócić się do
kogoś innego.

— Coś, Włóczyć tobie! Za mę, Kochanie!
prosić cie, żebyś mi powródziła.
— A więc dobrze, powiem szczerze. Chciałabym
gła się i powródziła!

Flora zawałała się przez chwilę, czy ma sta-
na świecie nie kocha cie tak, jak ja.
Kochany... U... coś, a to nie dobrze, bo nikt
— E, e, nie mówisz prawdy, kwiatuśku mój!
mnie nie byłeś.
— Skiekniam się za tobą... tak już dawno v
— Panna rzuciła się na szyję starej i dawszy jej
poprzednio przygotowaną porcję jakoci, na które me-
tyśka zawsze była wrażliwa, powiedziała:
— Co rozkasz, kwiatuśku mój piękny?
— mówła wchodząc do pokoju Flor. Kazas mi
szłych swych losów.
— nie schodził się do niej żadną odgadnięcia przy-
dobry wróżbiar, tak, że z odleglejszych nawet dzieł
ze metyska zna się na czarach. Miał ona opinie
się też jej — powszechne bowiem było mniemanie,
bowiem, że donosi o wszystkim pannu, obawiano
swojej willi. Szuba nie lubia starej, podejrzewała
w domu Anzelme, dawszy jej pokój w suterenach
chciała do S. Francisco. Tomeda zostawił u siebie
ofiarowała małej Florze. Później, gdy córka wyje-
wszystkie swoje dzieł i całe uczucie swego serca
wante jedynaczki. Wówczas Anzelma straciła już
śmierci żony senor Tomeda powierzył jej wychow-
metyskie Anzelme. Była to matka jej matki, a po-
Po śladach kazła znowu do siebie stara

— 33 —

— 36 —

— 39 —

— 40 —

— 41 —

— 42 —

Przedewszystkiem, trzeba poznać tryb życia a nawet i nawyki tej senory, a już później obmyślić się plan działania. Co dotyczy współpracowników, to lepiej tymczasem nikogo nie angażować, może będzie mógł dokonać to sam, to nie potrzebowałby z nikim się dzielić i zachowanie tajemnicy byłoby pewniejsze.

Nie odkładając na długo, udał się w kierunku domu państwa Reni del Vega. Wiedział, że ich odzwierni jest człowiekiem Cromu i na niego zawsze liczyć można.

Po drodze wstąpił do sklepu i kupił butelkę te-chili (wódka z ryżu), wiedział o tem bowiem, że to jest najlepszy środek na rozwiązanie języka.

Odzwierniego zastał w domu. Ponieważ już po-przednio był u niego przed kilkoma dniami, teraz Pachito oświadczył mu, że przyszedł podziękować mu za poprzednio dostarczone sobie informacje.

Aż się oczy zapaliły odzwierniemu na widok wód-ki, gdyż jak każdy czerwono-skóry, przepadał za al-koholem. Wnet rozmowa potoczyła się w szybkim tempie, omawiano przedewszystkiem kwestję stosunku do pracodawcy.

— Ja tam nie rozumiem tych, co kierują naszym „Cromem“ — mówił odzwierni. Powinni by raa zrobić porządek z tymi bogaczami, a zwłaszcza bla-kolicymi, którzy od tylu lat już nasz Meksyk eks-ploatują. Niedawno był tu u nas delegat z Re-publiki Sowietów i opowiadał o tamtejszych stosun-kach. Tam predko zaprowadzili ład.

— Czy wasz gospodarz rzeczywiście taki zły, człowiek? — pytał Pachito. I tu u nas można z nim zrobić porządek.

— Nie najgorszy. Gdy dobry, to pieniędzmi sypie, jak piaskiem, gdy zły — to nie pokazuje mu-je na oczy.

— A żona jego?
— Biedna, chorowita kobieta, bardzo miłosierna i nabożna. Powiadają ci co niedziela zrywa się przed wschodem słońca i pieszko idzie do Guadalupe, zu-pełnie jak kobieta z ludu.

Słyszac te słowa Pachito doznał, jak gdyby

— Mam ja już! — pomyślał.
— Ponieważ więcej informacji nie potrzebował, po-
legnął więc odzwierniemu serdecznym uściskiem i
ręki, mówiąc:
— Bądź zdrow! A gdybyś odesłanie czego po-
trzebował, zgłoś się do ministerstwa, wiesz, gdzie
tamte szukać...

Wyszedłszy od odzwierni, Pachito zaczął uwa-
żnie rozglądać się wokół. Ulica ta leżąca na krań-
cu miasta, doskonale nadawała się do przygotowa-
nia zasadki. Składała się ona z jedyni, dwóch sze-
nokich chodników, po obu stronach których rosły sze-
roko rozgałęzione platany. Dość rzadko ustawione
kolumny nie dawały wiele światła, a cieni od drzew
przytłumiał je jeszcze. Kuchni wielkiego tu nie było,
gdzie przy ulicy tej znajdowały się przeważnie wille
ludzi zamożnych.

— Tak, na tej ulicy, najlepiej to da się zrobić,
mrucał idąc zamyślony przed siebie. Zaden po-
mysł do głowy mu jednak nie przychodził. Wro-
bec tego wstąpił do jakiegoś lepszej pulchery, gdzie
stał przy szklance ulubionego napoju. Wzrok jego
skłonił się na leżący w pobliżu dziennik „El Exce-disor“.
W gazecie najbardziej go zawsze interesowała
kronika policyjna, więc i tym razem zaczął przeglą-
dać dział wypadków. Jak zwykle, były wzmianki
o paru najeżdżających przez samochody. W tem omar-
nie skoczył do góry.
— Mam! — zawołał — Mam doskonały po-
mysł.

— Zaczaj obmyślać szczegóły.
— To będzie genialne! Bo i gwarancja najzu-
pełniejsza za rezultat i dyskrekcja jest pewna. Nikt
nie dojdzie nieczego. Brawo! Panie Pachito jesteś
już właścicielem restauracji i możesz najmilej płać
kznu i Meksyku.

— A czy on mnie kiedyś zaślubi? — zapy-
tała Flora, drżącym ze wzruszenia głosem.

— Tak... chyba... To widzę, że przez niego
posiedziesz szczęście wielkie, prawdziwe... Ale co to?
Tyle trupów wszędzie, tak ich dużo... a nad nimi
mości się krzyż...

Tu stara zerwała się na równe nogi.
— Dosyć, powiedziała ostro — jestem już zmę-
czona...

— Anzelmo, jeszcze... Powiedz mi jeszcze, czy
zaślubię go, czy on będzie moim?...

— Nic więcej powiedzieć nie mogę... Przyszłość
— to nie książka, w której można by czytać... Trzeba
ją odgadywać... A zresztą, dosyć tego... Powiedzia-
łam ci, czego się dowiedziałam... Najlepiej w to ni-
wierzyć, a modlić się i prosić Boga...

— E, e, ty znów swoje...

— Tak, tak, kto chce być szczęśliwym, musi
poznać i pokochać Boga... Pojedź kiedy do Guada-
lupe, zobaczyć jak tam się ludzie modlą... Wiem, że
ty nie wierzysz, lecz szczęścia prawdziwego bez wia-
ry nie znajdziesz...

Flora nie na to nie odpowiedziała, była bowiem
bardzo przejęta usłyszaną wróżbą. Wstała i uca-
łowała starą na pożegnanie, wyszła z pokoju.

Do końca dnia nie mogła odzyskać równowagi
duchowej, myśląc nad niezupełnie zrozumiałemi słó-
wami wróżby.

Wieczorem, kładąc się spać, postanowiła dzia-
łać z całą energią.

— Trudno, życie jest ciągłą walką, w której
trzeba szczęścia zdobywać... Ten jest górą, kto sil-
niejszy, kto bezwzględniejszy... A ja tak pragne
szczęścia.

Nazajutrz po śniadaniu zaczęła z różnych szuf-
lad biurka wyszukiwać banknoty, które w różnym
czasie, jako swoje osobiste oszczędności tam po-
chowała.

— Ani przypuszczałam, żeby tego tyle się na-
gromadziło — powiedziała głośnie do siebie i usmie-
chała.

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas
kobieta i to bardzo blisko, widocznie z nim. Nad-
nia jednak, wisi wielkie jakieś niebezpieczeństwo.

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

— Zie bardzo widzę... Przy nim jest ma jakas

WIELKOPOLSKA.

w) Bydgoszcz. (Wystawa fotograficzna). Bydgoski oddział Pol. Tow. Krajoznawczego urządza w Bydgoszczy w maju b. r. wystawę fotograficzną, zarówno dla amatorów, jak i zawodowców. Wystawców obowiązują jedyny warunek, a mianowicie to by zdjęcia pod względem wykonania stały na poziomie zasadniczych wymagań techniki fotograficznej. Szczegółowych informacji udziela „Touring Klub” Bydgoszcz, ul. Libelta 5.

POMORZE.

p) Toruń. (Tragiczna śmierć). Por. Marjan Gunderski z baonu balonowego miał przeprowadzić ćwiczenie, polegające na wykonywaniu skoku ze spadochronem z balonem na wysokości 800 metr. Gdy porucznik G. wyskoczył, spadochron się wprawdzie lecz urwała się niestety przy nim linka i porucznik G. runął na ziemię, zabijając się na miejscu.

p) Toruń. (Wybuch granatu). W czasie ćwiczeń na poligonie pod Toruniem eksplodował granat. Na skutek eksplozji zostali ranni kpt. Leon Ast i chorąży Jan Afeld, których w stanie ciężkim przewieziono do szpitala wojskowego w Toruniu.

p) Gdańsk. (Przesilenie w senacie). W senacie W. M. wybuchło przesilenie przez odwołanie 3 senatorów niemiecko-liberalnych z obecnej koalicji i wystąpienie posłów liberalnych z obecnej koalicji sejmowej, gdyż partia liberalna nie chce ponosić odpowiedzialności za nowe ustawy podatkowe. Wskutek tego wystąpienia dotychczasowa większość na której opierał się senat W. M. wyniosła 64 głosów spadła na 60 t. j. 12 socjalistów i 18 centrowców. Ponieważ jednak dwóch posłów jest ciężko chorych przeto koalicja obecna jest w mniejszości, liczy bowiem właściwie tylko 58 głosów, gdy opozycja liczy ich 57, a z posłami polskimi 60 głosów.

ŚLĄSK.

s) Katowice. (Wybory komunalne.) Dnia 30. marca odbyły się wybory komunalne w 28 miejscowościach G. Śląska, między in. w miastach: Mysłowice, Tarnowskie Góry i Mikołów. Przebieg wyborów był spokojny. Udział wyborców wyniósł od 80—95 procent uprawnionych. W powiecie lublinieckim wybory komunalne odbyły się w 4 gminach. Na polskie listy przypadło 33 mandatów, na listy niemieckie 3 mand. W r. 1926 na listy niemieckie i uważane za niemieckie przypadło 22 mand. Obecnie we wszystkich tych 4 gminach jest zdecydowana przewaga Polaków. W powiecie świętichłowickim odbyły się wybory w jednej tylko gminie Lipiny. Na ogólną ilość 30 mandatów uzyskała PPS, frakcja rew. 1 mand., lista kobiet 2 mand., narodowochrześcijański blok gosp. 3 mand., lista katolickiego bloku ludowego 4 mand., NPR — 2 mand., PPS, 1 mand., socjaliści niemieccy 3 mand., „Deutsche Wahlgemeinschaft” 8 mand. W r. 1926 Niemcy uzyskali 14 mand., Polacy 10, obecnie Niemcy uzyskali 11 a Polacy 13 mandatów.

s) Katowice. (Wystawa okładów obrazów.) Odbyło się tu pod przewodnictwem artysty-malarza prof. Ligieny walne zebranie Zawodowego Związku Artystów Malarzy na Śląsku. Na zebraniu omawiano również kwestię zorganizowania wystawy prac śląskich artystów malarzy, mianowicie jesiennej i wiosennej przyszłej ta ostatnia pomyślana jest jako wystawa okładów w szeregu większych miast Polski.

s) Katowice. (Nowa fabryka). W Boruszowie pow. Tarnoblińskiego odbyła się uroczystość poświęcenia budynku nowo powstałej fabryki papieru p. t. „Ligotia”. Fabryka uruchomiona została narazie częściowo i zatrudnia około 150 robotników. Po całkowitym uruchomieniu zatrudniać będzie około 500 robotników.

BYŁA KONGRESÓWKA

b) Łódź. (Dar na utworzenie biblioteki ekonom.) Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi na ostatnim asem posiedzeniu przyjął dar spadkobierców Andry Hertzwowej w sumie 10000 dolarów na rzecz utworzenia biblioteki ekonomicznej Izby. Izba postanowiła ulokować sumę 10000 dolarów w listach zastawnych Tow. Kredytowego przem. polsk. lub in. państwach publicznych, zaś odesłki z tej sumy przeznaczyć na zakup książek ekonomicznych dla biblioteki, do której dostęp umożliwiony także będzie i szerzej publiczności.

Z CAŁEJ POLSKI.

Kłopoty katal.

Urządowy kat polski Maciejewski ma obecnie poważne kłopoty finansowe, wskutek minimalnej ilości wyroków w Polsce. Kat bowiem pobiera za jedną egzekucję tylko... 100 zł. Ostatnio zaprotestowano Maciejewskiemu weksel za kupione przez niego hurtem bilety reklamówki, „niezbędne” do wykonywania egzekucji. Kat reklamówek nie zużył i weksla nie zapłacił.

20-ta Loteria Państwowa.

W dwudziestym drugim dniu ciągnięcia 5-tej klasy głównej wygrane padły na numery następujące:
10.000 zł — nr. 74.742, 79.883.
5.000 zł — nr. 9.490, 50.942, 58.572, 88.089 i 92.002.

Ze sportu.

Zarządzenia przeciwko krzykliwej publiczności. Zarząd Ligi rozesał do klubów okólniki, polecające zwrócenie bacznej uwagi na częstokroć wysoce niewłaściwe zachowywanie się publiczności w stosunku do graczy lub sędziów. Liga poleca w razie niewłaściwego zachowywania się widzów, a w szczególności w razie obrażania drużyny, graczy lub sędziów usuwać powyższe jednostki z widowni nie zwracając należności za bilet. W wypadkach dalej idących należy zadać spisanie protokołu policyjnego. O powyższych zarządzeniach winny kluby uprzedzić na afiszach publiczności. (PAT.)

Tabela ligowa.

Po niedzielnych meczach w tabeli ligowej prowadzą: 1) Polonia 2 gry 3 pkt., bramki 3:2. 2) Ł. T. S. G. — 2 gry, 3 pkt., br. 5:4; 3) Warta — 2 gry, 2 pkt., br. 5:2; 4) Wisła — 1 gra, 2 pkt., br. 3:1; 5) Warszawianka 2 gry, 2 pkt., bramki 4:4; 6) Cracovia 1 gra, 0 pkt., bramki 0:1; 7) Grabarnia 1 gra, 0 pkt., br. 1:3; 8) Ruch 1 gra 0 pkt., br. 0:3. Pogoń, Czarni, ŁKS i Legia jeszcze nie grały.

Z Poznania.

P) Uroczystość papieska. Na otwarcie niedzielnej uroczystości papieskiej połączonej z 10-leciem Ligi Katolickiej w archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej odbyło się w kościele farnym uroczyste nabożeństwo odprowadzone przez ks. prał. Stycha. Akademię w auli uniwersyteckiej po odśpiewaniu hymnu papieskiego, zagał prezes Ligi Katolickiej p. prof. dr. Gantkowski, zaznaczając m. in. w swym przemówieniu, że Polska ostać się może tylko jako katolicka, to też z całą energią należy zwalczać zgnębienie doktryny, zmierzające do wyrzucenia nauki Chrystusowej w szkole, w polityce i państwie. Po trzykrotnym okrzyku na cześć Ojca św. wstąpił na estradę gorąco oklaskiwany J. E. Ks. Kardynał Prymas Hlond, mówiąc o życzeniu Ojca św. aby w narodach zapanowało Królestwo Chrystusowe, a jako środek do osiągnięcia tego celu służyć mają misje i odbudowa wewnętrzna; duch katolicki powinien wnikać do życia zbiorowego i do tych, którzy politycznie pracują, do ustawodawców, itd. Dążeniem kościoła jest, aby rządy nie były monopoli-

tem masonskiej loży. Cała ta akcja katolicka ma cel nie polityczny, lecz wyrobienie sumienia katolickiego w swych członkach. Również Liga Katolicka to nie jakaś bójówka, to Chrystusowe legie święte. Następnie ks. prałat Pradziński odczytał telegramy od kilku księży biskupów, osób prywatnych i słowarzyści, a przede wszystkim od Ojca św. następującej treści: „Jego Świątobliwość bardzo chętnie udziela Błogosławieństwa Apostolskiego tamtejszej Lidze Katol., która przez lat 10 chwalebnie pełniła swoje zadanie. Kard. Pacelli.

P) Likwidacja „Prawdy”. „Prawda” organ Narodowej Partii Robotniczej, ze względu na ciężką sytuację gospodarczą przestała pod koniec marca wychodzić.

P) Z teatrów poznańskich. Teatr Wielki: 2. 4. „Frasquita”. 3. 4. „Straszny dwór”. — Teatr Polski: 2. 4. „Kupiec wenecki”. 3. 4. „Teatr wczasy wojny”. — Teatr Nowy: 2. 4. „Artysta”. 3. 4. „Artysta”.

Z Warszawy.

W) Sprawa superint. Jastrzebskiego. Sąd Najwyższy rozpatrywał skargę kasacyjną superintendenta ewangelickiego Michała Jastrzebskiego z Wilna. Kurja diecezji wileńskiej zaskarżyła Jastrzebskiego za danie ślubu księdzu katolickiemu, Janowi Moroszechowi i za niewpisanie do metryki ślubu uwagi, że Moroszech jest kapłanem katolikiem. W dwóch instancjach skazano Jastrzebskiego na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem. Sąd Najwyższy umorzył sprawę wobec ustalenia braku cech przestępstwa.

W) „Krzyk o nowego mężczyznę”. Znała artystka dramatyczna p. Irena Solska wygłosi w Warszawie w sali Towarzystwa Higienicznego w czwartek dn. 3 i w piątek dn. 4 kwietnia br. odczyt p. t. „Krzyk o nowego mężczyznę”. Odczyt ten budzi duże zainteresowanie.

Program „Radja Poznańskiego”.

Środa, 2. kwietnia.
13.00 Sygnał czasu. 13.05 Koncert gramofonowy. 14.00 Notowania giełd. 14.15 Komunikaty. 16.25 Radjograf. 16.45 Pogadanka francuska. 17.05 Audycja dla dzieci. 17.15 Koncert popołudniowy. 18.45 Nadprogram. 18.55 „Hupciak” mówi. 19.05 Rzeczy ciekawe. 19.25 Żywe iskry. 19.45 Kronika tygodniowa. 20.05 Odczyt. 20.30 Pieśni wiosenne. 20.50 Koncerty popularny. 22.00 Sygnał czasu. 22.15 Muzyka tan.

Program „Radja Warszawskiego”.

Środa, 2. kwietnia.
11.58 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 14.10 Komunikat gospodarczy. 15.00 Odczyt dla maturzystów (Historia). 15.20 Odczyt dla maturzystów (Historia). 15.45 Komunikat harcerski. 16.15 Program dla dzieci. 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 Odczyt. 17.45 Muzyka taneczna. 18.45 Rozmaitości. 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.25 Płyty gramofonowe. 19.40 Radjokronika. 19.58 Sygnał czasu. 20.00 Program na dzień nast. 20.15 Feljton. 20.30 Koncert kameralny. 21.30 Kwadrans literacki. 21.45 Dalszy ciąg koncertu. 22.10 „Przy pożarze”. 22.25 „Ostatnia fala”. 22.35 Komunikaty PAT a. 23.00 Muzyka taneczna.

Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu

Poznań dnia 31. 3. 1930.
Warunki: Handel hurtowny, narytet Poznań, ładunek wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg.
Zwrot 15 ton narytet Poznań „Ceny transakcyjne” 20,00 — 20,50
Uspokojenie stałe
Ceny orientacyjne narytet Poznań 35,50 — 36,50
Pozycja: Uspokojenie spokojne 35,50 — 36,50
Izraelczym przemysłowy 19,50 — 20,00
Izraelczym browarowy 21,50 — 23,50
Uspokojenie spokojne

Owies	16 00 — 17 00
Uspokojenie spokojne	
Maka żytnia 70 % w. — wor.	34 00
Uspokojenie spokojne	
Maka szenna 85% w. — wor.	55 25 — 59 25
Uspokojenie stałe	
Otreby żytnie	12 50 — 13 50
Otreby szenne	14 50 — 15 50
Wyka ładowa	26 00 — 26 00
Peluszka	21 00 — 25 00
Groch polny	26 00 — 26 00
Groch wietrzy	27 00 — 32 00
Groch Polera	26 00 — 29 00
Huba niebieska	26 00 — 26 00
Huba żółta	29 00 — 30 00
Seradzka	26 00 — 30 00
Koniczyna czerwona	185 00 — 185 00
Koniczyna biała	170 00 — 220 00
Koniczyna szwedzka	170 00 — 200 00
Koniczyna „ścisła” odzielona	120 00 — 135 00
Koniczyna żółta w łuskach	55 00 — 60 00
Przełot	20 00 — 22 00
Iskarkatka	20 00 — 22 00
Wymłotek	42 00 — 50 00
Rejzars angielski	8 00 — 110 00
Tatarska	25 00 — 27 00
Ogólne uspokojenie stałe	

GIEŁDA

oni) Dziś dnia 1. 4. 30 r. kursy walut są następujące:	
Dolar amerykański	1 88,5
Funt angielski	1 32,25
Frank francuski	100 34,77
„ szwajcarski	100 171,98
Marka niemiecka	100 212,10
Guldeny gdańskie	100 172,87

Koniec działu redakcyjnego.

Redaktor naczelny: Stefan Machalewski.
Redaktor odpowiedzialny: Symon Majewski.
Za dział ogłoszeń odpowiada: Stanisław Szat.
Redakcja otwarta od godziny 8-mej rano do 2-giej po poł. i od godz. 5-7 wiecz. — Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 1-2-giej po poł.
Czcionk. Drukarni Leszczyńskiej Sp. z ogr. odp. w Lesznie.

